

# POWROTY

## DAĆ SPOKÓJ SPOKOJNEJ

**K**to mi zwróci moją ulicę Spokojną? – Mieszkaliśmy na Głogowskiej na wprost niej, z widokiem na willę przy Klonowicza. Bawiliśmy się na jej asfalcie – bo należała do pierwszych w Poznaniu wyasfaltowanych ulic – na asfalcie, jak stół. Biliśmy bacikami bąki, rzucaliśmy stare monety niemieckie o krawężnik, dziewczęta bawiły się w klasy. Zjeżdżaliśmy z góry na drewnianych, własnoręcznie skonstruowanych wózkach, później na rowerze. To był nasz wiosenny raj. Bo później, latem, szło się na niedaleką „łakę”.

Tuż po wojnie ta ulica nazywała się jeszcze Spokojna. Potem ją przemianowano na Limanowskiego, wreszcie na Kniewskiego. – Po co? I Limanowski mógł mieć w Poznaniu ulicę i Kniewski, ale nowe. A powstaje tych nowych aż

tyle, że jedną z nich na Marcelinie nazwano Spokojną. – Nie trzeba było lepiej mojej Spokojnej zostawić w spokoju? A tam zrobić Kniewskiego? I tak z wielu innymi, którym teraz częściowo przywraca się stare nazwy. Ale i z tym bądźmy ostrożni, żeby nie powstał nowy galimatias. Taki, jak swojego czasu był z ulicą Młyną.

W roku 1900 razem z wsią Jeżycami włączono do Poznania ulicę Wysoką. Ale taka sama już wcześniej istniała w śródmieściu, więc były dwie o tej samej nazwie, co prowadziło do pomyłek. Żeby ich uniknąć, w roku 1920 tę jeżyczką Wysoką przemianowano na... Młyną. Nawet ładnie. Ale lepiej szanować stare nazwy, nawet gdy się ich już dziś nie rozumie.

W Górczynie Niemcy pod koniec zaborów jedną z ulic nazwali Bossestrasse czyli ulicą Bossego – nie największego polityka Roberta Bossego, o którym sami Niemcy niewiele wiedzieli, a co dopiero Polacy. Toteż pokolenie moich rodziców nazywało tę ulicę po prostu Bosą. I ta spolszczona, nic nie znacząca nazwa, później urzędowo usankcjonowana, uchwalała się do dnia dzisiejszego. – Słusznie!

Bo trzeba szanować każdą tradycję. A gdy się czegoś nie rozumie, to przynajmniej tacy jak ja mają co pisać...

LEONARD TURKOWSKI

30 wprost

27. XI. 83